

1225  


---

505

NA ZAMKU NASIELSKIM.







# Na zamku Nasielskim

Opowiadanie z XVIII w.

DLA DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY

NAPISAŁA

**ANNA ZIELINSKA**

—  z 10 rysunkami  —

WARSZAWA

NAKŁADEM I DRUKIEM M. ARCTA

1906

## CZĘŚĆ I.

## Wychowanka Wesslów.

Wąską drogą przez piękny las dębowy zdażała skromna kałamaszka w silnegomierzyna zaprzężona. Tulił parskął raźnie, wyciągając nogi z grzęzkiego błota, jeździec zaś, siwy starzec dostatnio ubrany, odpowiadał mu życzliwie: «zdrów! zdrów» i z widoczną rozkoszą oddychając wilgotnem, leśnem powietrzem, rozglądał się wokoło.

Pan Jan Zaremba, długoletni towarzysz Stanisława Wessla, starosty różańskiego, dawno już nie był w tej okolicy. Długie lata spędził zdala od swoich, dzieląc losy starosty, walcząc obok niego i służąc mu zarazem.

Był w sławnej wiedeńskiej potrzebie, gdzie pan jego, obok króla Jana mężnie się potykał; poniósł wtedy wiele trudów, ale dzielił i tryumf zasłużony. Za wstawieniem się króla Wessel otrzymał rękę pięknej Heleny, córki hrabiego Starhemberga, komendanta Wiednia i wraz z nią osiadł w Warszawie przy królewskim dworze.

Zaremba został przy nim jako przyboczny dworzanin. Wówczas na krótko odwiedził rodzinne Zaremby położone w ziemi Zakroczymskiej

a parafii Wroczeńskiej. Tam zostawił przed wyprawą żonę, jednocześnie więc z Wesslem wrócił z nią do stolicy na dwór starosty.

Lata mijały w zmiennej kolei szczęścia i niedoli. A dziś?.. dziś jest on jak ten dąb samotny wśród zielonej polany, do której właśnie dojeżdża.

Już dawno stracił żonę, jedyny syn zginął w bitwie pod Podhajcami, walcząc obok królewicza Konstantego Sobieskiego, nareszcie parę miesięcy temu zamknął oczy ukochanemu swemu panu Stanisławowi Wesslowi.

Została mu jedyna wnuczka Anulka, której prawie nie zna, ale dla tej dziewczeczki sieroty serce starego żołnierza wielką wzbiera czułością. Toż to ostatni cel jego życia, jedyna gwiazdka świecąca wśród ciemnej i samotnej drogi!

Zadumał się starzec, puścił wolno lejce, gdy nagle konik strzygnął uchem i rażniej ruszył na przód.

Las się skończył. Rozległe łąki rozesały się zielonym kobiercem, przerzynała je śliczna rzeczka Nasielka. Za łąkami znowu lasy, aż do końca widokregu. Na prawo wznoszą się mury zamku Nasielskiego.

Ta dawna, bo od połowy szesnastego wieku, rodzina Wessłów siedziba ma pozór obronnej fortecy. Gmach to czworoboczny z dwoma skrzydłami i dwiema wieżami, z okratowanymi oknami, otoczony murem z basztą o żelaznej, ciężko zamykającej się bramie.

Mur ten strzelnicami opatrzony i blankami najeżony, tworzył wewnętrzny podwórzec. Przed murem były jeszcze wały i fosy, które w potrze-